

K S I E Ą G A

**O G N I A**



K S I Ę G A  
**O G N I A**

PAPIEŻ  
FRANCISZEK

Wybór i opracowanie  
Stefan von Kempis

Przekład  
Dariusz Chodyniecki  
Arkadiusz Ziernicki

Wydawnictwo WAM

Stefan von Kempis jest redaktorem w niemieckojęzycznym oddziale  
Radia Watykańskiego

Tytuł oryginału: *Ein Buch wie Feuer. Die Bibel lesen und leben*

© Verlag Katholisches Bibelwerk GmbH, Stuttgart 2016

Teksty papieża Franciszka:

© Libreria Editrice Vaticana

© Wydawnictwo WAM, 2017

Opieka redakcyjna: Olaf Pietek, Kama Hawryszków

Przygotowanie do polskiego wydania: Jarosław Sołtys

Redakcja: Magdalena Legendź

Korekta: Klaudia Adamus

Projekt okładki: Emilia Pyza

Skład: Anna Krawiec

Cytaty z Pisma Świętego według Biblii Tysiąclecia, wyd. V, Pallottinum,  
Poznań 2014.

ISBN 978-83-277-1464-0

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

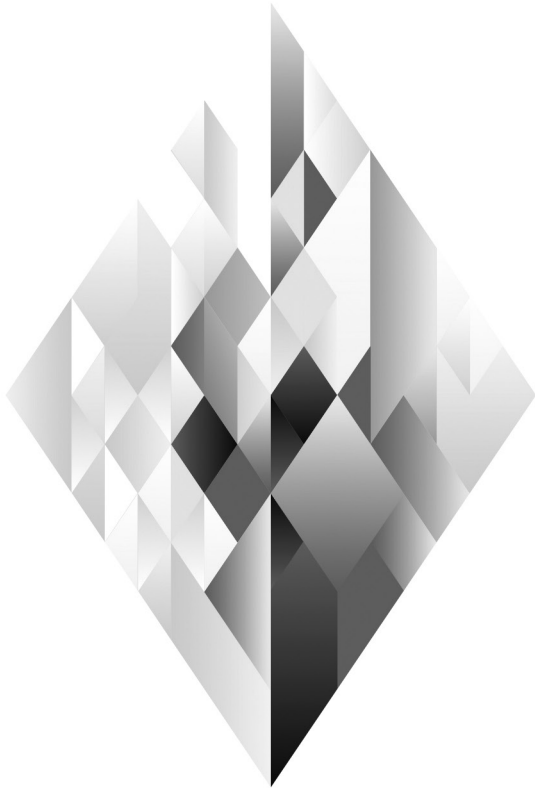
tel. 12 62 93 260

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

Druk: READ ME • Łódź

Publikację wydrukowano na papierze iBOOK Extra 65 g wol. 2.0

dostarczonym przez IGEPa Polska Sp. z o.o.



# Spis treści

|                     |   |
|---------------------|---|
| Przedmowa . . . . . | 9 |
|---------------------|---|

|  |    |
|--|----|
| Czytać Biblię i żyć Biblią z papieżem Franciszkiem |    |
| Wprowadzenie . . . . .                             | 17 |

## STARY TESTAMENT

|  |           |
|--|-----------|
| <b>Pięcioksiąg Mojżeszowy . . . . .</b>      | <b>23</b> |
| Księga Rodzaju . . . . .                     | 23        |
| Księga Wyjścia . . . . .                     | 43        |
| Księga Kapłańska . . . . .                   | 51        |
| Księga Liczb . . . . .                       | 53        |
| Księga Powtórzonego Prawa . . . . .          | 56        |
| <b>Księgi dziejów Izraela . . . . .</b>      | <b>61</b> |
| Pierwsza Księga Samuela . . . . .            | 61        |
| Druga Księga Samuela . . . . .               | 68        |
| Pierwsza Księga Królewska . . . . .          | 76        |
| Pierwsza Księga Machabejska . . . . .        | 83        |
| Druga Księga Machabejska . . . . .           | 87        |
| <b>Księgi mądrościowe i Psalmy . . . . .</b> | <b>89</b> |
| Księga Hioba . . . . .                       | 89        |
| Księga Psalmów . . . . .                     | 93        |
| Pieśń nad Pieśniami . . . . .                | 99        |
| Księga Mądrości . . . . .                    | 100       |

|                             |     |
|-----------------------------|-----|
| Księgi prorockie . . . . .  | 105 |
| Księga Izajasza . . . . .   | 105 |
| Księga Jeremiasza . . . . . | 114 |
| Księga Ezechiela . . . . .  | 117 |
| Księga Daniela . . . . .    | 120 |
| Księga Ozeasza . . . . .    | 123 |
| Księga Joela . . . . .      | 125 |
| Księga Amosa . . . . .      | 127 |
| Księga Jonasza . . . . .    | 129 |
| Księga Sofoniasza . . . . . | 134 |

## NOWY TESTAMENT

|   |     |
|---|-----|
| Ewangelie . . . . .                     | 139 |
| Ewangelia według św. Mateusza . . . . . | 142 |
| Ewangelia według św. Marka . . . . .    | 168 |
| Ewangelia według św. Łukasza . . . . .  | 182 |
| Ewangelia według św. Jana . . . . .     | 202 |
| Dzieje Apostolskie . . . . .            | 223 |
| Listy św. Pawła . . . . .               | 239 |
| Listy pasterskie . . . . .              | 273 |
| Listy powszechne . . . . .              | 287 |
| Apokalipsa św. Jana . . . . .           | 301 |
| Indeks miejsc biblijnych . . . . .      | 315 |

Pamięci dr. Reintera von Kempisa

(Katzenelnbogen 1922 – Godesberg 2016) R.I.P.



## Przedmowa

Święty Franciszek z Asyżu miał bardzo szczególny stosunek do Biblii. Z jednej strony uznawał za dobre, by „czytać teksty Pisma Świętego” i „doszukiwać się w nich Pana Boga naszego”. Z drugiej strony jednak o sobie mówił, jak podaje jego pierwszy biograf Tomasz z Celano: „Wszakże ja już na tyle zajmowałem się Pismem Świętym, że jak najbardziej starcza mi to do rozmyślenia i rozważania. Więcej nie potrzebuję (...)”. *Legenda trzech towarzyszy św. Bonawentury* poświadcza oryginalny sposób lektury Biblii, jaki miał *Poverello* (czyli „Biedaczyna”), jak często nazywa się św. Franciszka w dawnej literaturze: Franciszek kultywował jednoczesną medytację różnych miejsc Pisma, na które natrafiał w wyniku trzykrotnego otwarcia świętego tekstu na chybił trafił, co było wyrocznią dla jego pierwszych towarzyszy. Do całościowego obrazu należy jeszcze i to, że niektóre z pism św. Franciszka, na przykład *Oficjum o Męce Pańskiej*, są naszpikowane cytatami z Biblii. Jak powiedzieliśmy: Biedaczyna miał bardzo szczególny stosunek do tekstu Pisma Świętego.

Papież Franciszek jest pierwszym o tym imieniu na stolicy Piotrowej i pod wieloma względami zdaje się podzielać postawę swego patrona. Kiedyś w obecności młodzieży wymknęło mu się zdanie: „Błogosławieństwa i Mateusz 25. Nie trzeba czytać niczego innego” (Rio de Janeiro, 25 lipca 2013); raz po raz zaleca też, aby najlepiej każdy nosił przy sobie małą Ewangelię

w kieszeni kurtki lub w torebce i przy nadarzającej się okazji (w autobusie czy poczekalni u dentysty) przeczytał sobie jej fragment – słowa te bardzo przypominają trzykrotną wyrocznię biblijną św. Franciszka.

Jest jeszcze coś, co łączy *San Francesco* i *Papa Francesco* w tej dziedzinie: niedowierzanie naukowemu zajmowaniu się Pismem Świętym. „Kto pragnie wspiąć się na szczyty ubóstwa, musi nie tylko wyrzec się roztropności tego świata, ale także zaufania w swą wiedzę”, cytuje Bonawentura świętego. I całkiem podobnie uważa papież Bergoglio: teologię należy uprawiać „na klęczkach”, a diabeł zna „teologię lepiej od wszystkich teologów razem wziętych” (poranna Msza święta, 26 września 2014). W ogóle nie należy sądzić, że Boga można spotkać poprzez samą tylko lekturę, „w bibliotece” (poranna Msza święta, 26 września 2013).

To jest nasze pierwsze odkrycie: po wrażliwym egzegecie, jakim był Benedykt XVI, który jako pierwszy papież w historii pisał książki na temat Jezusa, nastał papież latynoamerykański, który ma zupełnie inne nastawienie do Biblii. Z dużą nieufnością podchodzi do często praktykowanych w naszych szerokościach geograficznych wiwisekcji miejsc biblijnych, a mimo to (a może właśnie dlatego?) ma nam do powiedzenia wiele zaskakujących rzeczy na temat tych od dawna znanych tekstów. Właśnie dlatego, że Franciszek ma świeże spojrzenie na Biblię, że patrzy z innej perspektywy, może pomóc nam odkryć ją na nowo. To spojrzenie wprowadza nową jakość.

Od razu jednak należy przestrzec przed zbyt pospiesznym wyciąganiem wniosków. To prawda, że ten papież formułuje

swe wypowiedzi w sposób bardziej elegijny, bardziej nieostry od swojego poprzednika – jednak nie jest w tym ani naiwny, ani bezrefleksyjny. Zauważyliśmy już, że także św. Franciszek z Asyżu, chociaż okazywał wielką rezerwę wobec nauki, był dobrym znawcą Pisma. To samo odkrywamy, gdy uważniej wsłuchamy się w słowa papieża Franciszka: jego spontaniczne wypowiedzi dowodzą przede wszystkim, że jest dobrym znawcą Biblii. Wydaje się jednak, że mniej ją studiował, a bardziej medytował – „omadłał”, jak zwykła mówić jedna z moich ciotek. I zawsze od razu interesuje go przejście od czytania tekstu (czy też modlenia się nim) do działania.

Wynika to przede wszystkim z faktu, że ten pierwszy jezuita na stolicy Piotrowej przyswoił sobie i uwewnętrznił ignacjańską metodę medytacji biblijnej. Jako jezuita sam przez nią przeszedł, a jako mistrz ćwiczeń duchowych przekazywał ją wielu zakonnym towarzyszom. Ignacy, założyciel zakonu jezuitów, w swoich *Ćwiczeniach duchowych* zaprasza do intensywnego wczuwania się w opisy zawarte w Ewangeliach. Trzy spośród czterech tygodni rekolekcji ignacjańskich służą rozważaniu życia, męki i zmartwychwstania Jezusa. Charakterystyczne dla metody baskijskiego świętego jest to, że rozważający ma nie tylko uprzytomnić sobie każdy detal rozważanego epizodu biblijnego, lecz ponadto wpisać weń samego siebie. „Przypomnieć sobie historię tego, co mam kontemplować”, jak mówi Ignacy.

Mamy tutaj podstawowy wzór, który określa także podejście papieża jezuitę do Pisma Świętego. Takie czytanie Biblii to nie analiza, lecz przyswojenie. Tekst ma nas przeniknąć, ma wpłynąć bezpośrednio na nasz sposób życia. To, jak wiele Franciszek

zawdzięcza temu podejściu, raz po raz widać w jego homiliach i przemówieniach. Komentując przypowieść Jezusa o ubogim Łazarzu, wyjaśnia, że bogacz prawdopodobnie jeździł limuzyną z przyciemnianymi szybami – to szczególnie przemawiający do wyobraźni przykład wczucia się w opowiadaną historię. Podobnie rzecz się ma, gdy Franciszek pewnej Niedzieli Palmowej wykorzystuje opowiadanie o Męce Pańskiej, by wszcząć śledztwo przeciw samemu sobie jako bezpośredniemu uczestnikowi wydarzeń rozgrywających się w Jerozolimie: „Kim jestem? (...) Czy jestem jak żołnierze, którzy bili Pana, pluli na Niego, obrażali Go, bawiło ich upokarzanie Pana? Czy jestem jak Cyrenejczyk, który wracał z pracy zmęczony, ale okazał dobrą wolę i pomógł Panu nieść krzyż? Czy jestem jak ci, którzy przechodzili pod krzyżem i szydzili z Jezusa? (...) Czy jestem jak te odważne kobiety i jak Matka Jezusa, które były tam, cierpiały w milczeniu?” (homilia z 13 kwietnia 2014).

W swoim programowym tekście *Evangelii gaudium* z 2013 papież daje kilka bardzo konkretnych wskazówek na temat tego, jak należy czytać Pismo Święte. Wprawdzie zwraca się szczególnie do kaznodziejów, jednak jego rady bez problemów można odnieść do każdego czytelnika Biblii. Przede wszystkim, proponuje papież, powinno się w krótkiej modlitwie wezwać Ducha Świętego, a więc osadzić lekturę Biblii w ramach modlitwy. Następnie należy poświęcić odpowiednią ilość czasu na wybrany fragment tekstu: „Aby można było interpretować tekst biblijny, potrzeba cierpliwości, uwolnienia się od wszelkiego niepokoju (...). Trzeba odłożyć na bok jakąkolwiek dręczącą nas troskę, aby wejść w inny obszar skupienia, naznaczonego

pogodą ducha” (nr 146). Chodzi więc o postawę. Powinniśmy powiedzieć jak młody Samuel: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3,10).

A jeśli tekst biblijny mówi, a ja go nie rozumiem? Także z tym trzeba się liczyć, wie o tym Franciszek. Radzi, by w tym wypadku pochylić się nad „znaczeniem dosłownym” czytanego fragmentu. „Chciałbym podkreślić coś, co jest oczywiste, ale nie zawsze brane pod uwagę: studiowany przez nas tekst ma dwa lub trzy tysiące lat, jego język bardzo się różni od tego, jakim się dziś posługujemy” (nr 147). Papieżowi problemem wydaje się raczej to, że dany fragment biblijny zbyt szybko interpretujemy w pewien określony sposób – i że zbyt szybko uznajemy, iż wszystko zrozumieliśmy. „O ile wydaje nam się, że rozumiemy słowa przetłumaczone na nasz język, nie oznacza to, że rozumiemy poprawnie, co zamierzał wyrazić święty pisarz”.

Franciszek wskazuje kilka „pomocy”, jakie oferuje „analiza literacka”: „zwrócić uwagę na słowa, które się powtarzają lub się wyróżniają, rozpoznać strukturę oraz własny dynamizm tekstu, wziąć pod uwagę miejsce zajmowane przez występujące osoby itp.”. Ale uwaga: w wyniku nadmiernego analizowania powstaje jedynie „suma różnych oderwanych idei” – a wtedy tekst biblijny już nie jest w stanie poruszyć nas jako całość. Nie jest konieczne „zrozumienie wszystkich drobnych szczegółów”, mówi papież, „rzeczą najważniejszą jest odkrycie głównego przesłania i tego, co tworzy strukturę i jedność tekstu”.

Autorzy Biblii w trakcie pisania mieli jednak na względzie także pewien określony „efekt”, który chcieli wywołać w czytelniku. Obok głównego przesłania tekstu powinno się więc

mieć na uwadze ten zamierzony rezultat – i w związku z tym nie odczytywać fragmentu wbrew jego pierwotnemu zamysłowi. „Jeśli tekst został napisany, by pocieszyć, nie powinniśmy się nim posługiwać w celu poprawiania błędów (...); jeśli został napisany, by uczyć czegoś o Bogu, nie powinniśmy się nim posługiwać, by wyjaśnić różne idee teologiczne”. Respektujemy charakter tekstu biblijnego, niejako prosi Franciszek.

Czy jednak przy „modlitewnym czytaniu Biblii” można mieć również z tyłu głowy to, czego nauczyliśmy się w szkole i o czym usłyszeliśmy w homilii, czy też jest błędem wnosić to do tekstu? Nie, pisze papież. Jest nawet konieczne, aby każdy tekst biblijny „porównać (...) z nauczaniem całej Biblii, przekazanym przez Kościół”. „Jest to ważna zasada interpretacji biblijnej, biorącej pod uwagę fakt, że Duch Święty nie natchnął tylko jednej części, ale całą Biblię”. Każdy tekst Pisma Świętego ma „własną moc”, którą trzeba mu pozostawić (nr 148).

Jest to moc, która poprzez rachunek sumienia powinna przynieść pożytek dla życia. „W obecności Bożej, w spokojnej lekturze tekstu, dobrze jest zapytać na przykład: Panie, co mnie mówi ten tekst? Co chcesz zmienić w moim życiu przez to przesłanie? (...) [Bóg] zachęca (...), by uczynić jeden krok na przód (...). Pragnie jedynie, abyśmy szczerze spojrzeli na nasze życie i przedstawili Mu je bez zmyślania, abyśmy byli gotowi nadal wzrastać i abyśmy prosili Go o to, czego jeszcze nie zdołaliśmy osiągnąć” (nr 152n).

Jeśli ktoś raz za razem będzie czytał Pismo Święte i pozwoli mu rzucić sobie wyzwanie, wówczas Słowo Boże, zgodnie z mocnym przekonaniem papieża Franciszka, przeniknie „do

głębi jego myśli i uczucia (...) i [zrodzi] w nim nową mentalność” – jest to sformułowanie, które zapożycza on od swego poprzednika, Jana Pawła II (nr 150). Przemysłane, przemodłone, „Słowo Boże, słuchane i celebrowane, zwłaszcza w Eucharystii, karmi i umacnia wewnętrznie chrześcijan oraz czyni ich zdolnymi do prawdziwego świadectwa ewangelicznego w życiu codziennym” (nr 174).

Stefan von Kempis

Rzym, wiosną 2016





# Czytać Biblię i żyć Biblią z papieżem Franciszkiem

## Wprowadzenie

Gdybyście zobaczyli moją Biblię, być może nie zrobiłaby na was wielkiego wrażenia: – To ma być Biblia papieża? Taka stara, zniszczona książka! Moglibyście podarować mi nową, na przykład taką za tysiąc dolarów, ale ja bym jej nie chciał. Bardzo kocham moją starą Biblię, która towarzyszyła mi przez połowę życia. Była świadkiem moich największych radości i bywała też mokra od moich łez. Jest moim najdroższym skarbem. Żyję nią i nie oddałbym jej za nic w świecie.

Dzisiaj jest więcej prześladowanych chrześcijan niż w pierwszych wiekach Kościoła. A dlaczego są prześladowani? Są prześladowani dlatego, że noszą krzyż i są świadkami Jezusa. Wytacza się im procesy za posiadanie Biblii. Biblia jest księgą bardzo niebezpieczną. Do tego stopnia niebezpieczną, że w niektórych krajach jej posiadacze traktowani są tak, jakby trzymali w szafie granaty. Mahatma Gandhi, który nie był chrześcijaninem, powiedział pewnego razu: „Wy, chrześcijanie posiadacie księgę, która zawiera w sobie tyle dynamitu, że mogłaby rozsadzić na kawałki całą cywilizację, wyrzucić świat do góry nogami i uczynić z tej zniszczonej wojną planety świat pokoju. Wy jednak zachowujecie się tak, jakby była ona jedynie przykładem dobrej literatury, niczym więcej”.

Co zatem trzymacie w dłoniach? Dzieło literackie? Zbiór pięknych starych opowieści? W takim wypadku musielibyście powiedzieć chrześcijanom więzionym z powodu Biblii: „Jesteście głupcami! To nic innego jak tylko dzieło literackie”. Nie, to właśnie przez Słowo Boże Światło przyszło na świat i nigdy nie zgaśnie. W adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* (175) napisałem: „Nie szukamy, błędząc po ciemku, ani nie powinniśmy oczekiwać, aby Bóg skierował do nas Słowo, ponieważ rzeczywiście «Bóg przemówił, już nie jest wielkim nieznanym, lecz objawił się». Przyjmijmy wzniosły skarb objawionego Słowa”.

Trzymacie zatem w dłoniach coś Bożego: księgę, która płonie jak ogień! Księgę, przez którą przemawia do nas Bóg. Dlatego pamiętajcie: Biblia nie jest po to, żeby postawić ją na półce, ale po to, by brać ją do ręki, by czytać ją często, codziennie, zarówno samemu, jak i razem z innymi...

Czytajcie uważnie! Nie zatrzymujcie się na powierzchni, jak przy lekturze komiksów! Nigdy nie wolno traktować Słowa Bożego w sposób płytki, powierzchowny. Stawiajcie sobie pytania: „Co mówi to mojemu sercu? Czy przez te słowa przemawia do mnie Bóg? Czy dotyczą one istoty moich pragnień? Co mam czynić?”. Tylko w ten sposób Słowo Boże będzie mogło w pełni ukazać swoją moc. Tylko tak nasze życie może się zmienić, może stać się wspaniałe i piękne.

Chcę wam powiedzieć, w jaki sposób ja czytam moją starą Biblię. Często biorę ją, trochę czytam, a potem odkładam i pozwalam, aby Pan patrzył na mnie. To nie ja patrzę na Niego, ale to On patrzy na mnie. Tak, On wtedy naprawdę tam jest.

Pozwalam Mu na siebie patrzeć. I czuję, a nie jest to żaden sentymentalizm, czuję w głębi swojego jestestwa to, co mówi do mnie Pan. Czasem Pan nic nie mówi. Nie czuję wtedy nic, tylko pustkę, pustkę, pustkę... Trwam jednak cierpliwie w oczekiwaniu. Czytam i modłę się. Modłę się na siedząco, bo klęczenie sprawia mi ból. Niekiedy modląc się, zasypiam. Ale to nic nie szkodzi. Jestem jak syn przy swoim ojcu. I to się liczy.

Wstęp do Biblii Youcat, 2015



STARY  
TESTAMENT



# Pięcioksiąg Mojżeszowy

## KSIĘGA RODZAJU

### Na początku: opowiadanie o stworzeniu świata

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: „Niechaj się stanie światłość!” I stała się światłość. Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.

Rdz 1,1–5

### Stworzenie dalej się rozwija, wiek za wiekiem

Kiedy czytamy w Księdze Rodzaju opowiadanie o stworzeniu świata, istnieje ryzyko, że zaczniemy sobie wyobrażać Boga jako magika, który za dotknięciem czarodziejskiej różdżki może uczynić wszystko. Ale tak nie jest. On stworzył istoty żywe i pozwolił im rozwijać się według wewnętrznych praw, które nadał każdej z nich, aby dojrzewały, aby osiągnęły swoją pełnię. Bóg obdarzył istoty żyjące na świecie autonomią, a jednocześnie zapewnił im swoją stałą obecność, powołując do istnienia wszystko, co jest. W ten sposób stworzenie rozwijało się przez wieki, przez tysiąclecia, aż stało się takie, jakie znamy dzisiaj, właśnie

dlatego, że Bóg nie jest jakimś demiurgiem czy czarodziejem, lecz Stwórcą, który powołuje do istnienia wszystkie byty. Zastnienie świata nie jest dziełem chaosu, wywołanego przez kogoś innego, ale skutkiem bezpośredniej interwencji najwyższej Przyczyny, która stwarza z miłości. Wielki Wybuch, który dzisiaj umieszcza się na początku świata, nie stoi w sprzeczności ze stwórczą interwencją Boga, ale wręcz się jej domaga. Ewolucja natury nie kłóci się z pojęciem stworzenia, gdyż zakłada stworzenie bytów, które się rozwijają.

Jeśli zaś chodzi o człowieka, to pojawia się pewna zmiana i nowość. Kiedy szóstego dnia – według Księgi Rodzaju – następuje stworzenie człowieka, Bóg obdarza istotę ludzką szczególną autonomią, różną od tej, którą posiada natura. Jest nią wolność. Bóg nakazuje człowiekowi, by nadał nazwy wszystkiemu, co istnieje, i wzrastał na przestrzeni dziejów. Czyni go odpowiedzialnym za dzieło stworzenia, także po to, aby panował nad stworzonym światem, aby go rozwijał aż do końca czasów.

Do Papieskiej Akademii Nauk, 27 października 2014

Każdy jest chciany

W pierwszym opisie stwórczego dzieła w Księdze Rodzaju Boży plan obejmuje stworzenie ludzkości. Po stworzeniu mężczyzny i kobiety mowa jest, iż „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Biblia naucza, że każdy człowiek jest stworzony z miłości, uczyniony na Boży obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26). To stwierdzenie ukazuje ogromną godność każdej osoby ludzkiej, która nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolna poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny



dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami... Jakże wspaniała jest pewność, że życie żadnej osoby nie gubi się w beznadziejnym chaosie, w świecie rządzonej przez czysty przypadek lub przez powtarzające się bez sensu cykle! Stwórca może powiedzieć każdemu z nas: „zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię” (Jr 1,5). Zostaliśmy „poczęci” w sercu Boga i dlatego każdy z nas jest owocem myśli Bożej. Każdy z nas jest chciany, każdy jest kochany, każdy jest niezbędny.

Encyklika *Laudato si'*, 24 maja 2015

## Pod lupą

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Rdz 1,27

### Mężczyzna i niewiasta: arcydzieło stworzenia

Gdy ludzie doświadczają niepowodzenia w miłości, nie należy ich potępiać, ale im towarzyszyć. Podkreślił to papież Franciszek podczas porannej Mszy w Domu św. Marty. Ojciec święty nawiązał do tego fragmentu Ewangelii, wyjaśniając, że „Pan odwołuje się do arcydzieła stworzenia”. Bóg bowiem „stworzył światło i widział, że było dobre”. Następnie „stworzył zwierzęta, drzewa, gwiazdy. Wszystko to było dobre”. Gdy jednak „stworzył człowieka” stwierdził, że „był bardzo dobry”. Rzeczywiście, „stworzenie mężczyzny i kobiety jest arcydziełem stworzenia”. Także dlatego, że Bóg „nie chciał, aby mężczyzna był sam: chciał, aby na drodze życia towarzyszyła mu kobieta”.

Chwila ta, jak stwierdził papież, jest również „początkiem miłości”. Spotkanie Adama z Ewą ma w istocie „poetycką wymowę”. Bóg poleca im, by odtąd szli przez życie „jako jedno ciało” (...). Jednakże, jak zauważył Franciszek, „to arcydzieło Pana nie zakończyło się wówczas, w dniach stworzenia”. Pan bowiem posłużył się właśnie „tym obrazem, aby wyjaśnić miłość, jaką żywi do swojego ludu”. Jest to miłość tak wielka, że „nawet kiedy lud nie jest wierny, On przemawia do niego słowami miłości”.

Dlatego „Pan – mówił ojciec święty – wykorzystuje obraz miłości mężczyzny i kobiety, aby wyjaśnić miłość do swojego ludu. I jeszcze więcej: gdy św. Paweł ma wyjaśnić tajemnicę Chrystusa, czyni to także na przykładzie Jego związku z Oblubienicą. Chrystus bowiem jest zaślubiony: posłubił Kościół, swój lud. „Podobnie jak Ojciec posłubił naród Izraela, tak również Chrystus posłubił swój lud”.

„Takie są – stwierdził papież – dzieje miłości. Takie są dzieje arcydzieła stworzenia. A wobec tej drogi miłości, wobec tego obrazu, upada wszelka kazuistyka, a pozostaje cierpienie”. Cierpienie w obliczu niepowodzenia: „Gdy jednak owo opuszczenie ojca i matki, aby połączyć się z żoną, aby stać się z nią jednym ciałem i razem iść przez życie, gdy owa miłość się nie udaje – a często się nie udaje – powinniśmy odczuwać ból z powodu niepowodzenia”. I właśnie w takiej chwili powinniśmy również „towarzyszyć tym osobom, które doświadczyły owego niepowodzenia w miłości”. Nie należy ich „potępiać”, ale „im towarzyszyć”. Przynajmniej zaś „nie czynić z ich sytuacji kazuistyki”.

Wszystko to – mówił dalej ojciec święty – każe nam zastanowić się nad „zamysłem miłości”, nad „drogą miłości małżeństwa

chrześcijańskiego, które Bóg pobłogosławił w arcydziele swojego stworzenia. Błogosławieństwo to nigdy nie zostało cofnięte. Nie zniszczył go nawet grzech pierworodny”. „Gdy więc się nad tym zastanowimy”, wyjaśnił papież, niejako w naturalny sposób dostrzeżemy „piękno miłości, piękno małżeństwa, piękno rodziny, piękno tej drogi”.

Poranna Msza święta, 28 lutego 2014

## Drugie opowiadanie o stworzeniu

Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy przyprowadził ją do mężczyzny, mężczyzna powiedział: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta”.

Rdz 2,21-23

## Bądźmy opiekunami stworzenia i naszych bliźnich

Powołanie do opieki nie dotyczy jedynie nas, chrześcijan, ale ma szerszy wymiar, który jest po prostu wymiarem ludzkim, a więc dotyczy wszystkich. To troska o całą rzeczywistość stworzoną, o piękno wszelkiego stworzenia. O tym mówi Księga Rodzaju i na to wskazał św. Franciszek z Asyżu: to poszanowanie każdego Bożego stworzenia i środowiska, w którym żyjemy. To opieka nad ludźmi, troszczenie się z miłością o wszystkich, o każdą osobę, zwłaszcza o dzieci, o ludzi starszych, o tych, którzy są najsłabsi i często znajdują się na obrzeżach naszych serc. To troska jednych

o drugich w rodzinie: małżonkowie opiekują się sobą nawzajem, potem jako rodzice troszczą się o swoje dzieci, a z czasem również dzieci stają się opiekunami rodziców. To szczerze przeżywanie przyjaźni, które jest wzajemną troską o siebie w zaufaniu, w szacunku i w dobru. W gruncie rzeczy wszystko jest oddane w opiekę człowiekowi, a to jest odpowiedzialność, która zobowiązuje nas wszystkich. Bądźcie opiekunami Bożych darów!

Homilia podczas inauguracji pontyfikatu, 19 marca 2013

## Upadek

Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: „Gdzie jesteś?” On odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się”. Rzekł Bóg: „Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?” Mężczyzna odpowiedział: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem”.

Rdz 3,9–12

## Trzy rozbite relacje

Opisy stworzenia w Księdze Rodzaju zawierają w swoim symbolicznym i narratywnym języku głęboką naukę na temat ludzkiego istnienia i jego rzeczywistości historycznej. Sugerują, że ludzka egzystencja opiera się na trzech podstawowych relacjach, ściśle ze sobą związanych: na relacji z Bogiem, z innymi ludźmi i z ziemią. Według Biblii te trzy istotne relacje uległy zerwaniu nie tylko zewnętrznie, ale również w nas samych. Sprawił to grzech. Harmonia między Stwórcą, ludzkością a całym stworzeniem została

zniszczona, ponieważ człowiek usiłował zająć miejsce Boga, odmawiając uznania siebie za ograniczone stworzenie. Fakt ten wypaczył także naturę przykazania, by „panować” nad ziemią (por. Rdz 1,28) oraz „uprawiać ją i doglądać jej” (por. Rdz 2,15). W rezultacie pierwotnie harmonijna relacja między człowiekiem a naturą przerodziła się w konflikt (por. Rdz 3,17–19).

Nikt z nas nie jest Bogiem. Ziemia istniała wcześniej niż my i została nam dana. Pozwala to odpowiedzieć na zarzuty stawiane myśli judeochrześcijańskiej: mówi się, że ponieważ opis Księgi Rodzaju zachęca nas do „panowania” nad ziemią (Rdz 1,28), to tym samym sprzyja bezlitosnej eksploatacji natury, przedstawiając dominujący i destrukcyjny obraz człowieka. Nie jest to poprawna interpretacja Biblii, nie tak rozumie ją Kościół. Choć to prawda, że czasami chrześcijanie błędnie interpretowali Pismo Święte, to musimy dziś stanowczo stwierdzić, iż z faktu bycia stworzonymi na Boży obraz i nakazu czynienia sobie ziemi poddaną nie można wywnioskować przyzwolenia na absolutne panowanie nad innymi stworzeniami. Ważne jest odczytywanie tekstów biblijnych w ich kontekście, we właściwej hermeneutyce, i przypominanie, że zachęcają nas one do „uprawiania i doglądania” ogrodu świata (por. Rdz 2,15). Podczas gdy „uprawianie” oznacza oranie i kultywowanie, to „doglądanie” oznacza chronienie, strzeżenie, zachowanie, bronienie, czuwanie. Pociąga to za sobą relację odpowiedzialnej wzajemności między człowiekiem a naturą. Każda wspólnota może wziąć z dóbr ziemi to, czego potrzebuje dla przeżycia, ale ma również obowiązek chronienia jej i zapewnienia, by nadal była ona płodna dla przyszłych pokoleń. Ostatecznie

bowiem „do Pana należy ziemia” (por. Ps 24,1), do Niego należy „ziemia i wszystko, co jest na niej” (Pwt 10,14). Z tego względu Bóg odrzuca wszelkie roszczenia do własności absolutnej: „Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami” (Kpł 25,23).

Mogąc odpowiedzialnie korzystać z rzeczy, jesteśmy też wezwani do uznania, że inne istoty żywe mają właściwą sobie wartość wobec Boga oraz „przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę”, ponieważ „Pan się raduje z dzieł swoich” (por. Ps 104,31). Właśnie ze względu na swoją wyjątkową godność i to, że został obdarowany inteligencją, człowiek jest wezwany do poszanowania stworzenia wraz z rządzącymi nim prawami: „Pan umocnił ziemię mądrością” (Prz 3,19). Kościół nie mówi dziś, upraszczając, że inne stworzenia są całkowicie podporządkowane dobru człowieka, jak gdyby nie miały one wartości samej w sobie i jakbyśmy mogli nimi dysponować do woli. Zatem biskupi niemieccy wyjaśnili, że „w odniesieniu do innych stworzeń można by mówić o priorytecie być przed być użytecznym”.

Encyklika *Laudato si'*, 24 maja 2015

## Kain i Abel

Kain zwrócił się do swego brata Abła. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata, Abła, i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: „Gdzie jest brat twój, Abel?” On odpowiedział: „Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?” Rzekł Bóg: „Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi”.

Rdz 4,8–10

Historia Kaina i Abla a współczesny dramat uchodźców

„Gdzie jest twój brat?”. Krew jego woła ku mnie, mówi Bóg. To pytanie nie jest skierowane do innych, ono jest skierowane do mnie, do ciebie, do każdego z nas. Nasi bracia i siostry starali się wyjść z trudnej sytuacji, aby znaleźć odrobinę bezpieczeństwa i pokoju; szukali lepszego miejsca dla siebie i dla swoich rodzin, a znaleźli śmierć. Jakże często ci, którzy tego szukają, nie znajdują zrozumienia, przyjęcia, solidarności! Ich wołanie wznosi się do Boga!

Jeszcze raz dziękuję wam, mieszkańcy Lampedusy, za waszą solidarność. Niedawno słyszałem opowieść jednego z tych braci. Zanim tutaj przybyli, przeszli przez ręce handlarzy, którzy wykorzystują biedę innych, przez ręce ludzi, dla których ubóstwo innych jest źródłem zarobku. Ileż ci biedacy wycierpieli! A i tak niektórym z nich nie udało się tutaj dostać...

Bóg pyta każdego z nas: „Gdzie jest twój brat, którego krew woła ku mnie?”. Dzisiaj nikt na świecie nie czuje się za tę sytuację odpowiedzialny. Utraciliśmy poczucie braterskiej odpowiedzialności (...)

Kultura dobrobytu prowadzi do tego, że myślimy tylko o sobie, sprawia, że stajemy się nieczuli na wołanie innych. Żyjemy w mydlanych bańkach, które są piękne, ale są niczym, są iluzją banału, tymczasowości. Co więcej, prowadzi to do globalizacji obojętności (...)

„Adamie, gdzie jesteś?”, „Gdzie jest twój brat?” – to dwa pytania, które Bóg stawia na początku dziejów ludzkości i które kieruje również do wszystkich ludzi naszych czasów, także do nas. Chciałbym jednak, abyśmy postawili trzecie pytanie:

„Kto z nas płakał z powodu tego wydarzenia i wydarzeń takich jak to?” Kto płakał z powodu śmierci tych braci i siostr? Kto zapłakał nad tymi ludźmi, którzy byli w łodzi? Nad młodymi matkami i nad ich dziećmi? Nad tymi mężczyznami, którzy pragnęli czegoś więcej, aby móc utrzymać swoje rodziny? Jesteśmy społeczeństwem, które zapomniało, czym jest doświadczenie płaczu, czym jest współcierpienie.

Homilia podczas wizyty na Lampedusie, 8 lipca 2013

## Noe i potop

Rzekł [Bóg] do Noego: „Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia przez nich jest pełna gwałtu; zatem zniszczę ich wraz z ziemią. Ty zaś zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego, uczyni w arce przegrody i powlecż ją smołą wewnątrz i zewnątrz. (...) Ja zaś sprowadzę na ziemię potop”.

Rdz 6,13–14.17

Jeden dobry człowiek wystarczy, aby nadzieja nie umarła  
Zaniechanie wysiłków na rzecz pielęgnowania i zachowania właściwej relacji z bliźnim, wobec którego mam obowiązek opieki i ochrony, niszczy wewnętrzną relację z samym sobą, z Bogiem, z innymi i z ziemią. Kiedy wszystkie te relacje ulegają zaniedbaniu, kiedy na ziemi nie ma już sprawiedliwości, to, jak mówi Biblia, zagrożone jest całe życie. Tego nas właśnie uczy historia Noego, gdy Bóg grozi ludzkości zniszczeniem z powodu jej ciągłej niezdolności do życia zgodnego



z wymogami sprawiedliwości i pokoju: „Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia przez nich jest pełna gwałtu”. W tych starożytnych opowiadaniach, pełnych głębokiej symboliki, zawarte już było przekonanie, odczuwane i dziś, że wszystko jest ze sobą powiązane i że autentyczna troska o nasze życie i naszą więź z naturą jest nierozzerwalnie związana z wymiarem sprawiedliwości i braterstwa oraz wierności wobec innych.

Pomimo że „wielka była niegodziwość ludzi na ziemi” (Rdz 6,5), a Bóg „żałował, że stworzył ludzi na ziemi” (Rdz 6,6), to jednak dzięki Noemu, który nadal zachował uczciwość i sprawiedliwość, postanowił otworzyć drogę zbawienia. Dał w ten sposób ludzkości możliwość nowego początku. Wystarczy dobry człowiek, by pojawiła się nadzieja!

Encyklika *Laudato si'*, 24 maja 2015

## Budowa wieży Babel

Rzekli: „Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób zdobędziemy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi”.

Rdz 11,4

### Babel z perspektywy zstania Ducha Świętego

Według opowiadania biblijnego rozproszenie ludów i pomieszanie języków zaczęło się podczas wznoszenia wieży Babel, owocu pychy i dumy człowieka, pragnącego zbudować o własnych siłach,

bez pomocy Boga, „miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba” (Rdz 11,4). W dniu Pięćdziesiątnicy te podziały zostają przewyżnione. Nie ma już dumy w stosunku do Boga ani zamknięcia jednych na drugich, ale jest otwarcie się na Boga, jest wychodzenie, by głosić Jego Słowo: nowy język, język miłości, który Duch Święty wlewa w serca (por. Rz 5,5); język, który wszyscy mogą zrozumieć.

Niekiedy odnosi się wrażenie, że dziś powtarza się to, co się wydarzyło w mieście Babel: podziały, niezdolność do wzajemnego zrozumienia, rywalizacja, zazdrość, egoizm. Co robię ze swoim życiem? Czy buduję wokół siebie jedność? Czy też dzielę – gadaniną, krytykowaniem, zazdrością? Co robię? Zastanówmy się nad tym.

Audycja generalna, 22 maja 2013

## Postulny Bóżemu wezwaniu wyrusza w drogę

Pan rzekł do Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twojego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem”

Rdz 12,1-2

## Bóg tworzy sobie lud

Tego powołania Bóg nie kieruje tylko do Abrahama jako jednostki, lecz od początku obejmuje ono jego rodzinę, krewnych i wszystkich, którzy służą w jego domu. Gdy są już

w drodze – tak, w ten sposób zaczyna wędrować Kościół – Bóg jeszcze bardziej rozszerza horyzont i napelnia Abrahama swoim błogosławieństwem, obiecując mu potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza. Pierwszą ważną rzeczą jest właśnie to: począwszy od Abrahama, Bóg tworzy lud, który będzie niósł Jego błogosławieństwo wszystkim rodzinom na ziemi. I wśród tego ludu rodzi się Jezus. Druga sprawa: to nie Abraham gromadzi lud wokół siebie, lecz sam Bóg daje początek ludowi. Na ogół to człowiek zwracał się do bóstwa, usiłując pokonać dystans i prosząc o wsparcie i opiekę. Ludzie modlili się do bożków, do bóstw. W tym wypadku mamy natomiast do czynienia z czymś niesłychanym: z inicjatywą wychodzi sam Bóg. Pomyślmy – sam Bóg puka do drzwi Abrahama i mówi mu: idź przed siebie, wyjdź ze swej ziemi., To jest początek Kościoła (...). Bóg wychodzi z inicjatywą i przemawia do człowieka, nawiązując z nim nową więź i nową relację. „Ojcze, ale jak to jest? Bóg do nas mówi?” „Tak”. „A czy my możemy mówić do Boga?” „Tak”. „A czy możemy rozmawiać z Bogiem?” „Tak”. To się nazywa modlitwa, ale ten dialog zapoczątkował Bóg. W ten sposób Bóg tworzy lud z tych wszystkich, którzy słuchają Jego Słowa i wyruszają w drogę, pokładając w Nim ufność. To jest jedyny warunek: pokładanie ufności w Bogu. Jeśli ufasz Bogu, słuchasz Go i wyruszasz w drogę, uczestniczysz w tworzeniu Kościoła.

Audiencja generalna, 18 czerwca 2014

## Abraham dzieli kraj z Lotem i otrzymuje Bożą obietnicę

Rzekł Abram do Lota: „Niechaj nie będzie sporu między nami, między pasterzami moimi a pasterzami twoimi, bo przecież jesteśmy krewnymi. Wszak cały ten kraj stoi przed tobą otworem. Odłącz się ode mnie. Jeśli pójdziesz w lewo, ja pójdę w prawo, a jeżeli ty pójdziesz w prawo, ja – w lewo”.

Rdz 13,8–9

Zostaliśmy wezwani po imieniu

Drogę do pokoju na Bliskim Wschodzie wskazuje mądrość Abrahama, wspólnego ojca w wierze dla żydów, chrześcijan i muzułmanów. Powiedział o tym papież Franciszek, nawiązując do 13. rozdziału Księgi Rodzaju. „Kiedy czytam ten tekst, myślę o Bliskim Wschodzie i gorąco proszę Pana, aby dał nam wszystkim mądrość, tę mądrość: nie kłóćmy się – ty tutaj, a ja tam – o pokój”, powiedział papież na początku homilii. I Abraham, dodał ojciec święty, przypomina nam, że „nikt nie jest chrześcijaninem przez przypadek”, bo Bóg wzywa nas po imieniu i składa nam „obietnicę” (...).

Abraham, podkreślił papież, „wyrusza ze swojej ziemi z obietnicą. Cała jego droga to wędrówka ku tej obietnicy. Ona jest również pierwowzorem naszej drogi. Bóg powołuje Abrahama, jednego człowieka, i z tego człowieka czyni lud. Gdy zajrzemy do Księgi Rodzaju, na jej początku, w opisie stworzenia, możemy przeczytać, że Bóg stwarza gwiazdy, stwarza rośliny, stwarza zwierzęta”. Wszystko w liczbie mnogiej. Ale „stwarza człowieka: pojedynczego. Jednego. Bóg mówi do nas zawsze

w liczbie pojedynczej, gdyż stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. Bóg mówi do nas w liczbie pojedynczej i tak mówił do Abrahama, złożył mu obietnicę i zachęcił go, by wyszedł ze swojej ziemi”. Również „my, chrześcijanie – powiedział ojciec święty – zostaliśmy wezwani w liczbie pojedynczej. Nikt z nas nie jest chrześcijaninem przez czysty przypadek: nikt. Bóg kieruje wezwanie do ciebie, do ciebie, do ciebie”. Jest to wezwanie „po imieniu, połączone z obietnicą: Idź dalej, Ja jestem z tobą, idę u Twego boku”.

Poranna Msza święta, 25 czerwca 2013

## Późne błogosławieństwo Sary

I mówił Bóg do Abrahama: „Żony twej nie będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara. Błogosławiąc jej, dam ci z niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak że stanie się ona matką ludów i królowie będą jej potomkami”. Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał sobie bowiem: „Czyż człowiekowi stuletniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką?”.

Rdz 17,15–17

Pan nie zawsze przychodzi w ten sam sposób

„Widzimy [w tym tekście] – wyjaśnił papież – jak Pan powoli, krok po kroku wkracza w życie Abrahama. Gdy Abraham miał osiemdziesiąt dziewięć lat”, Bóg obiecał mu narodziny syna. „Dzisiaj czytaliśmy, że dziesięć lat później, gdy ma już dziewięćdziesiąt dziewięć lat, obiecuje mu syna. Minęło

dziesięć lat. Mędracy mówią: jeden dzień dla Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień”, podkreślił ojciec święty.

„Pan – mówił dalej papież – zawsze wybiera sposób, w jaki wchodzi w nasze życie. Często czyni to tak powoli, że możemy tracić cierpliwość: «Kiedyż wreszcie, o Panie!». Modlimy się i modlimy, ale Pan nie wkracza w nasze życie”. Bywa też tak, że „myślimy o tym, co obiecał nam Pan, ale jest to tak wielkie, że jesteśmy trochę niedowiarkami, sceptykami i tak jak Abraham, uśmiejemy się ukradkiem”. Rzeczywiście, fragment z Księgi Rodzaju „mówi, że Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się z powątpiewaniem: «Czyż ja, mając prawie sto lat, mogę mieć syna, a moja dziewięćdziesięcioletnia żona może zostać matką?»”. Ojciec święty zauważył, że „ten sam sceptycyzm dostrzeżemy u Sary pod dębami Mamre, kiedy to trzech aniołowie” powtórzyli zapowiedź „Abrahamowi, a ona ukryła się przy wejściu do namiotu; z pewnością po to, aby podsłuchiwać, o czym rozmawiali mężczyźni. No cóż, takie rzeczy zawsze się zdarzały... I gdy to usłyszała, roześmiała się. Roześmiała się z niedowierzaniem”.

To samo, jak zauważył papież Franciszek, dzieje się również z nami: „Ileż to razy, gdy Pan nie przychodzi, gdy nie czyni cudu i tego, czego byśmy chcieli, stajemy się albo niecierpliwi – «ależ On nic nie robi!» – albo sceptyczni: «On nie może tego zrobić!»”.

„Pan ma swoją rachubę czasu – mówił dalej ojciec święty – ale też jest w stosunku do nas bardzo cierpliwy. Nie tylko my musimy być cierpliwi. On ma dużo cierpliwości, On na nas czeka. Czeką na nas aż do końca, razem z dobrym łotrem, który

właśnie na samym końcu życia rozpoznał Boga. Pan idzie razem z nami, ale często nie daje się nam poznać, tak jak w przypadku uczniów idących do Emaus”. „Pan – powiedział później papież – angażuje się w nasze życie – to pewne! Jednak my często tego nie dostrzegamy, bo to wymaga od nas cierpliwości. Tymczasem Pan, który towarzyszy nam w drodze, wykazuje wiele cierpliwości w stosunku do nas: to tajemnica cierpliwości Boga, który idąc, podąża naszym tempem”.

Poranna Msza święta, 28 czerwca 2013

## Abraham targuje się z Bogiem

Podszedłszy do Niego, Abraham rzekł: „Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? (...) O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?”

Rdz 18,23.25

### Jak na fenickim targu

Abraham zwraca się do Boga w taki sposób, jakby zwracał się do zwykłego człowieka i przedstawia problem, natarczywie pytając: „A gdyby w mieście było pięćdziesięciu sprawiedliwych? A czy gdyby znalazło się ich czterdziestu..., trzydziestu..., dwudziestu..., dziesięciu?”. Abraham, jak przypomniał papież, ukończył już sto lat. Od około dwudziestu pięciu rozmawiał z Bogiem, którego przez ten czas zdążył dobrze poznać. Zwraca się więc do Pana,

aby Go zapytać, „co uczyni z tym grzesznym miastem. Abraham czuje się na siłach, by rozmawiać z Panem twarzą w twarz, i stara się uratować miasto. Jest przy tym natarczywy”. Ma poczucie – wyjaśnia dalej papież – że ta ziemia należy do niego, a więc stara się ocalić swoją własność. Jednocześnie czuje, że powinien również bronić tego, co należy do Pana. „Abraham – podkreślił papież Franciszek – to człowiek odważny i prosi śmiało”. Zresztą, w Biblii – dodał – pierwszą rzeczą, którą zauważamy, jest właśnie stwierdzenie, że „modlitwa powinna być śmiała”. Kiedy mówimy o odwadze, „zawsze myślimy o odwadze apostołskiej”, myślimy o tym, co skłania nas, „by iść i głosić Ewangelię”.

Istnieje jednak również „odwaga wobec Pana, *parezja* w obliczu Pana: odważne pójście do Pana, aby prosić Go o różne rzeczy”. I „Abraham rozmawia z Panem w sposób szczególny, z taką właśnie odwagą”. Ojciec święty porównuje modlitwę Abrahama do negocjacji na fenickim targu, gdzie zbija się cenę, a nabywca stara się targować tak długo, jak to możliwe, by cena była jak najniższa. Abraham nalega i „z pięćdziesięciu zdołał obniżyć stawkę do dziesięciu”, mimo iż wiedział, że grzeszne miasta nie mogły uniknąć kary. Musiał jednak prosić o ocalenie „sprawiedliwego, swojego krewnego”. Dlatego odważnie, z uporem, posuwał się coraz dalej.

Ileż to razy, przypomniał papież, zdarzyło się każdemu z nas modlić w czyjejs intencji, mówiąc: „Panie, proszę Cię za tego, za tamtego”. Ale, „kiedy ktoś chce, aby Pan udzielił mu jakiejś łaski – podkreślił biskup Rzymu – powinien śmiało iść i zrobić to, co zrobił Abraham, równie natarczywie. Sam Jezus mówi nam, że powinniśmy modlić się w ten sposób”.



„Mamy być wytrwali, odważni. To prawda, że jest to męczące, ale taka jest modlitwa. W taki sposób wyprasza się u Boga łaskę”. Papież wskazał także na sposób, w jaki Abraham zwraca się do Pana: „Nie mówi «przecież ci biedacy zostaną spaleni... przebacz im. Czy to chcesz uczynić?» (...) Czerpie argumenty, motywacje z serca samego Boga (...). Podpowiedź zatem brzmi, by zwrócić się do serca Pana”.

Poranna Msza święta, 1 lipca 2013

## Józef i jego bracia

Gdy Jakub dowiedział się, że jest zboże w Egipcie, rzekł do swoich synów: „Czemu się oglądacie jeden na drugiego?” I dodał: „Właśnie słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Idźcie tam i zakupcie dla nas zboża, abyśmy przetrwali i nie pomarli”. (...) Gdy Józef ujrział swoich braci, poznał ich.

Rdz 42,1–2.7

## Zamiast żywności znaleźli brata

Chrześcijanie pozbawieni nadziei błakają się w życiu. Nie potrafią iść naprzód. Mamy pewność tylko wtedy, gdy idziemy w obecności Pana Jezusa. On nas oświeca, On daje nam swojego Ducha, abyśmy szli dobrą drogą.

Myszę o wnuku Abrahama, Jakubie. Żył sobie spokojnie ze swoimi synami; ale w pewnym momencie nadeszła klęska głodu, więc powiedział do swoich synów, do jedenastu synów, z których dziesięciu było winnych zdrady, gdyż sprzedali swojego

brata: „Idźcie do Egiptu, aby kupić zboże, gdyż mamy pieniądze, ale nie mamy żywności. Weźcie pieniądze i zakupcie ją tam, gdzie – jak mówią – jest jej pod dostatkiem”. Synowie wyruszyli w drogę: i zamiast znaleźć żywność, znaleźli brata! I to jest cudowne!

Gdy chodzimy w obecności Boga, idziemy drogą braterstwa. Gdy zatrzymujemy się, gdy za bardzo oglądamy się jeden na drugiego, wchodzimy na inną drogę... zdecydowanie gorszą, złą! Na drogę plotek i pustej gadaniny!

Spotkanie we wspólnocie zielonoświątkowców, Caserta, 28 lipca 2014